



Ignacy Julian Cejzyk

(1779-1857)



Ignacy Cejzyk urodził się na Podlasiu, był synem Michała i Anny z Sobolewskich. Po ukończeniu szkoły w Łyskowie w 1798 roku udał się do Wilna, gdzie utrzymał się z korepetycji. Uczęszczał wówczas w Akademii Sztuki na lekcje rysunku i malarstwa pod kierunkiem Franciszka Smuglewicza, następnie także pełnił obowiązki kancelisty. W 1805 roku ożenił się w Warszawie z Marią Kaczyńską i przeniósł się do Słonimia. Osiadłszy na wsi Cejzyk zaczął podrabiać banknoty, uzasadniając to chęcią „poderwania kredytu rządowi rosyjskiemu”. W okresie pobytu w Wilnie przyjaźnił się z członkami koła wolnomyslicieli zbliżonego do masonerii. W 1814 roku przypadkiem na strychu wykryto papier do wyrobu banknotów. Ignacego aresztowano wraz z bratem Feliksem, Szwagrem Dominikiem Korzunem oraz Ignacym Niemczewskim. Obwiniono ich o podrobienie 65 tysięcy rubli. Śledztwo w tej sprawie trwało kilka lat. 15 lipca 1819 roku udała się im ucieczka z więzienia w Słucku, uciekli aż do Wiednia, gdzie zajęli się podrabianiem banknotów austriackich.

Zaś rosyjski sąd zaocznie skazał całą grupę na dożywotnia katorgę w kopalniach. Kiedy policja austriacka zaczęła im deptać po piętach wrócili pod fałszywymi nazwiskami na Podole, gdzie nadal uprawiali swój proceder. Ponownie aresztowany został w 1821 roku (pod nazwiskiem Jakuba Czudowskiego). W 1828 roku Senat potwierdził wyrok z 1820 roku i obaj bracia powędrowali na Syberię, Ignacy do Tobolska, Feliks – do kopalń nerczyńskich. W 1829 roku żona Cejzyka otrzymała rozwód. W Tobolsku ożenił się z Rosjanką, miał z nią dwóch synów. Przebywając na zesłaniu Ignacy Cejzyk zaczął zajmować się wyrobem naczyń posagów, fajek, portretów, które miały okazać się w ten sposób uciążliwie dorośli się znacznego majątku. Jego pracownice odwiedziła w 1839 roku Ewa Felińska. Jednakże dalej nie mógł oprzeć się pokusie fałszowania pieniędzy – w 1846 roku zostaje powtórnie aresztowany i wysłany do Akataju, następnie do Wierchnieudyńska. W spisie rzymskokatolickiej parafii nerczyńskiej za 1856 rok figuruje jako mieszkaniec Wielkiego

Zakładu Nerczyńskiego. Zmarł w Irkucku. Ogromne wzięcie, jakim jego wyroby cieszyły się u miejscowych dygnitarzy sprawiło, że Cejzyk niedługo pozostawał za kratami. Miał nawet wielu naśladowców wśród tamtejszych rzemieślników, a jego wyroby były sprowadzane do Moskwy i Petersburga. Do najbardziej znanych jego prac należały: płaskorzeźba kopalni w Akataju (obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum w Irkucku), portret Michała Murawiowa-Amurskiego, wiele figur świętych. Kolekcję terakotowych prac Ignacego Cejzyka zebrał w Tobolsku Onufry Pietraszkiewicz. Niektóre dzieła Cejzyka znajdują się w Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie i były wystawiane w 1913 i 1927 roku. Poszczególne przedmioty stworzone przez Ignacego Cejzyka znajdują się w muzealnych zbiorach w Irkucku, Czucie, a także w Ermitażu w Petersburgu (słynna taca ofiarowana Mikołajowi I) oraz w prywatnych kolekcjach. Niestety nie sporządzono dotąd dokładnego katalogu zachowanych prac samodzielnego artysty.

Przygotował Wasilij Wasiliew

Szanowna Redakcjo!

Nawiązując do artykułu „Atlas Polonii” z Nr 7 ogarnęły mnie wspomnienia z urlopu 2002 roku.

Tak się złożyła że 40 lat już jak mieszkam na ziemi Kaliningradzkiej. Ale urodziłam się na Białorusi koło Baranowicz we wsi Tartak (obwód Brzeski). Ta wieś jest położona akurat na samym środku szosy. Teraz mieszkają tam prawie sami emeryci. Tam są groby moich pradziadków, dziadków, ojca. W Baranowiczach, w kościele Podwyższenia Świętego Krzyża byłam ochrzczona w roku 1943 (ks. Jan Borysiuk), w tymże kościele wzięłam ślub, potem ochrzciłam swoją córkę, potem wnuczkę. Kocham swoje rodzinne strony i prawie corocznie odwiedzam. Kiedy żył ojciec, wsadzał do motocykla z przyczepą dzieci, wnuki i woził nas po okolicach sąsiednich

wiosek, na pole, do lasu, powtarzając: „poznajcie swój kraj”.

Pewnego razu w ślicznym miesiącu maju przyjechałam do Tartaku razem ze swojej wnuczką Janeczką. Przypomnił mi się piękny leśny park za naszą wsią, gdzie byłam ostatni raz z ojcem kilkanaście lat temu. W tym lesie stał pomnik „Polskim żołnierzom, poległym w 1920 roku”.

W niedzielę, z samego rana razem z wnuczką wyruszyliśmy w podróż do lasu pieszo. Wzięliśmy ze sobą kanapki, butelkę wody i „Kodak”. Las zaczyna się od razu za ostatnią wiejską chatą. Przywitały nas wysokie sosny i choiny, białe brzozy i bujne paprocie, i głóg, wszędzie głóg w białych szatach niby panna młoda. Celem naszej podróży było odszukiwanie pomnika. Ledwo nie zabłądziliśmy w tym zaczarowanym

lesie. Ale nareszcie dotarliśmy do celu. Na polance, okrążony wysokimi sosnami i maleńkimi choinkami



wznosił się pomnik z napisem: „Poległym bohaterom 78 Słuckiego p.p. 17 lipca 1920 roku Koledzy”. Złożyliśmy kwiaty, pomodliliśmy się, zrobiliśmy zdjęcia i wzruszone wrzuciliśmy do domu.

Ponad 80 lat stoi w lesie zaniebany pomnik poległym bohaterom, wzniesiony przez kolegów, którzy walczyli razem 17 lipca 1920 roku o niepodległość swojej Ojczyzny.

Janina Pietruszko